

## EWANGELIZACJA PROWADZĄCA DO BUDOWANIA KOŚCIOŁA

Chrześcijanie bardzo często popełniają poważny błąd, poruszając jakiś temat, skupiają się tylko na jednym fragmencie Pisma, zupełnie pomijając inne fragmenty poruszające ten sam temat. Gdy szatan kusił naszego Pana, to mówił: „*napisano, że ...*”. Ale Jezus mu odpowiadał słowami: „*napisano także...*” (Mt 4:7). Pełny zamysł Boga można poznać tylko wtedy, gdy dany fragment połączymy z innymi fragmentami poruszającymi ten sam temat. Chodzi o to, aby to co „*napisano*”, czytać razem z „*napisano także*”.

Przeanalizujmy w ten sposób temat ewangelizacji. Jezus nakazał swoim uczniom: „*Idąc na cały świat, głoscie ewangelię wszystkiemu stworzeniu*” (Mk 16:15). Ale nakazał im również: „*Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody...*” (Mt 28:19). Te dwa przykazania są niczym innym, jak dwoma elementami jednego powołania. Całą wolę Boga można wypełnić tylko po dokładnym zrozumieniu i posłuszeństwu obydwu częściom tego powołania. Oczywistym jest, że pierwszy krok polega na tym, aby iść głosić Ewangelię wszelkiemu stworzeniu (Mk 16:15). To przykazanie nie jest skierowane do pojedynczego wierzącego, ale do całego ciała Chrystusa. Z ludzkiego punktu widzenia niemożliwym jest, aby jeden wierzący lub jeden zbór głosił Ewangelię każdemu człowiekowi na tym świecie. Każdy z nas może wypełnić tylko małą część tego powołania, jednak musi ją wypełnić każdy, bez względu na to, jak będzie mała. Wyjaśniają to Dzieje Apostolskie 1:8.

Jeżeli wierzący ma być produktywnym świadkiem Jezusa, to najpierw musi go wypełnić Duch Święty i obdarzyć mocą Boga. Nie wszyscy są powołani do głoszenia Ewangelii, ponieważ w Liście do Efezjan 4:11 napisano, że Chrystus powołał tylko określoną ilość ewangelistów, jednak wszyscy są powołani, aby być Jego świadkami, gdyż ewangelista ma znacznie szersze pole działania niż świadek Chrystusa.

Świadek ma głosić Chrystusa w środowisku w którym żyje – swoim krewnym, sąsiadom, współpracownikom i wszystkim innym ludziom, których codziennie spotyka i z którymi jest w podróży. W takich okolicznościach wszyscy powinniśmy być świadkami bez względu na to, jaki wykonujemy zawód.

Ale Chrystus dał również Kościołowi ewangelistów. Oni mają znacznie szerszą służbę w docieraniu do zgubionych. Ale rola ewangelistów nie polega jedynie na zdobywaniu dusz i przyprowadzaniu ludzi do Chrystusa - jak to powszechnie przyjęto - ale na budowaniu Ciała Chrystusa, na co wyraźnie wskazuje list do Efezjan 4:11-12.

Przyczyna porażki dzisiejszych ewangelizacji tkwi tym, że większość ewangelizacji nie ma na celu budowania Kościoła Pana Jezusa, bo jest nastawiona na zbawianie pojedynczych dusz. Takie osoby są zazwyczaj wysyłane z powrotem do swoich martwych kościołów, w których niebawem znowu umrą duchowo lub w najlepszym wypadku staną się letnimi chrześcijanami, nadającymi się tylko do tego, by zostać wyplutymi z ust Pana (Obj 3:16) - gdyż nie zostają zakorzenieni w Ciele Chrystusa. W ten sposób wypełniają się tylko plany szatana, a ten człowiek staje się dwakroć gorszym synem piekła, niż był wcześniej (Mt 23:15), ponieważ wcześniej wiedział, że jest zgubiony, a teraz jakiś ewangelista przekonał go, że jest zbawiony, będąc nadal zgubionym!!!

Jedyna rzecz, która powstaje na takich ewangelizacjach, to finansowe imperia ewangelistów. A jedynymi celami takich ewangelizacji jest zarabianie pieniędzy lub szukanie ludzkiej chwały, albo jedno i drugie.

Jezus nazwał ewangelistów „*rybakami ludzi*”. Jednakże ewangelizacje we współpracy z nieodrodnymi liderami chrześcijańskimi i różnymi grupami finansowanymi przez polityków szukającymi wyborców, to jak łowienie ryb siecią pełną dziur. Nie wyobrażam sobie Jezusa zapraszającego Annasza, Kajfasza lub Heroda albo Piłata na podium, aby zainaugurowali Jego spotkania ewangelizacyjne! A jednak wielu dzisiejszych ewangelistów nie tylko to czyni, ale nawet publicznie, na ewangelizacjach, takich ludzi gloryfikuje. W wyniku tego, ryba, która zostaje złapana do takiej sieci, wraca z powrotem do morza tradycyjnych kościołów, aby być ponownie złapaną na następnym spotkaniu ewangelizacyjnym, tylko po to, aby znowu wrócić do morza!!!

Taki proces powtarza wielu ewangelistów prowadzących spotkania ekumeniczne, na których ci ewangeliści za każdym razem liczą tylko podniesione ręce lub traktaty. Takie ewangelizacje nie przynoszą radości aniołom w niebie, ale wyłącznie zastępom Szatana! Bo jacy aniołowie będą się cieszyć z tych, którzy stają się dwakroć gorszymi synami piekła? Statystyki z dzisiejszych spotkań ewangelizacyjnych są bardzo zwodnicze.

Jeżeli nawet, głoszeniu że Jezus przebacza grzechy i uzdrawia choroby towarzyszą znaki i cuda głoszeniu, to nadal pozostaje pytanie, ilu z nich zostało wszczepionych w ciało Chrystusa i stało się uczniami Pana Jezusa przez takie ewangelizacje. Apostołowie naszego Pana nigdy nie prowadzili takich ewangelizacji. Oni wprowadzali ludzi nowo narodzonych do lokalnych kościołów, aby stawali się uczniami i wzrastali duchowo.

List do Efezjan 4:11 mówi o pięciu powołaniach: apostołowie, prorocy, ewangeliści, pasterze i nauczyciele. W 1 Liście do Koryntian 12:28 jest wymieniona kolejność ich ważności. Napisano tam: „*A Bóg ustanowił w kościele najpierw apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, następnie dary uzdrawiania*”. Odnosi się to również do ewangelistów, gdyż jak wiadomo wszyscy ewangeliści w czasach Nowego Testamentu mieli dary uzdrawiania, a następnie do administratorów, którzy kierują zborami - odnosząc to do pasterzy czyli pastorów.

To daje nam jasny obraz, że w oczach Boga służba apostołów, proroków czy nauczycieli jest znacznie ważniejsza w budowaniu Ciała Chrystusa, niż służba ewangelistów. Ewangelista może odnaleźć właściwe miejsce w służbie jedynie wtedy, gdy jest poddany apostołowi, prorokowi i nauczycielowi. Tylko w takich okolicznościach jego służba może służyć budowaniu Kościoła. To właśnie w tej kwestii służba ewangelistów w XX wieku poszła w niewłaściwą stronę.

Zac Poonen

*Evangelism Should Lead to Building the Body of Christ / 22.12.2013*